Nowa Huta kojarzy się z kulturą

2023-09-27

Nowa Huta bardzo się zmienia. Zmienia się jej struktura społeczna. Dawniej mieszkali tam chłopi, a dziś zrobiła się moda na Nową Hutę. Tam po prostu dobrze się żyje – twierdzi prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. W rozmowie z Tadeuszem Mordarskim mówi także o polityce kulturalnej miasta oraz miejscach, które warto odwiedzić.

Z czym się Panu kojarzy Nowa Huta?

Mam bardzo pozytywne skojarzenia, mimo że parę lat temu usiłowano nam wmówić, że jest tam bardzo niebezpiecznie. Przodowali w tym panowie Zbigniew Ziobro i Mateuszu Morawiecki. Natomiast mnie Nowa Huta kojarzy się bardzo dobrze. Jest na tyle specyficzna, w dobrym tego słowa znaczeniu, że jest jedyną dzielnicą w Krakowie, w której ludzie chcą, by wycinać drzewa, a nie sadzić. Wynika to z tego, że wiele z tych posadzonych kiedyś drzew rośnie bezpośrednio przed oknami. Przede wszystkim jednak Nowa Huta jest piękne zaplanowana. To oznacza, że socjalizm miał też dobre strony (śmiech).

Na którym miejscu w tej grze skojarzeń z Nową Hutą pojawia się kultura?

Kultura i Nowa Huta to bardzo bliskie skojarzenie. Zakrojoną na bardzo dużą skalę działalność prowadzi Nowohuckie Centrum Kultury. Prężnie działają Ośrodki Kultury Kraków – Nowa Huta oraz Norwida, ze swoimi filiami. Dobrze funkcjonują Teatr Ludowy, od niedawna z nową sceną Stolarnia, Łaźnia Nowa, Dom Utopii i wiele innych instytucji kultury. Z Nowej Huty pochodzi też cała masa artystów: od tych popularnych i masowych, jak Sławomir, przez rockowe zespoły, jak Chłopcy z Placu Broni, aż po tych tworzących tzw. kulturę wysoką. Jeśli pan więc porówna centrum Krakowa z jego młodszą siostrą, to naprawdę nie widać różnicy w dostępności do kultury i w jej ofercie. Gdy szukałem lokalizacji pod TAURON Arenę, celowo wybrałem miejsce na granicy Nowej Huty. Chciałem jeszcze bardziej przybliżyć tę dzielnicę do Krakowa.

Wspomniał Pan o NCK-u, który w tym roku obchodzi 40-lecie. Pracownicy centrum mówili, że lubi Pan się tam pojawiać. Dlaczego?

Odpowiada mi ich oferta. Mają świetne wystawy, choćby Beksińskiego czy Dudy-Gracza. Ostatnio byłem także na kilku koncertach, w tym Skaldów i Czerwono-Czarnych. Lubię ich twórczość. Pod koniec wakacji wziąłem udział w Gali Operetkowej, która ma wieloletnią historię i jest jednym z najpiękniejszych momentów integrujących mieszkańców tej dzielnicy.

Na przestrzeni ostatnich dekad Nowa Huta bardzo się zmieniła.

Zmienia się jej struktura społeczna. Dawniej mieszkali tam chłopi sprowadzeni do budowy miasta. W tej chwili zamieszkuje ją już drugie, a nawet trzecie pokolenie, które skończyło studia, pracuje inaczej niż pierwsi mieszkańcy. Powstała moda na Nową Hutę. Ludzie się tam przeprowadzają, bo w tej dzielnicy po prostu dobrze się żyje. Niech pan też zauważy, że w ostatnich latach w ogóle zmienia się nowohucka i krakowska kultura. Wystarczy spojrzeć np. na infrastrukturę. Wybudowaliśmy nowe

teatry: wspomnianą już Stolarnię przy Teatrze Ludowym, Łaźnię Nową czy siedzibę dla Teatru KTO. Stworzyliśmy wiele muzeów, m.in. Podziemia Rynku, zlokalizowane także pod ziemią Muzeum Inżynierii Miejskiej czy Muzeum Fotografii. Praktycznie wszystkie muzea, teatry i domy kultury mieszczą się w wyremontowanych siedzibach. Co więcej, są u nas muzea, co się rzadko zdarza, które przynoszą dochód!

W kolejnych latach chciałby Pan rozwijać kulturę elitarną czy powszechną, dostępną dla każdego?

Trzeba rozwijać się w obu tych kierunkach. Jeśli przez kulturę elitarną rozumiemy np. Capellę Cracoviensis, to wspomnę tylko, że odnosi ona bardzo duże sukcesy i należy ją wspierać. Budujemy Centrum Muzyki, które ma być siedzibą tej orkiestry. Zdaję sobie jednak sprawę, że nie wszyscy są zainteresowani muzyką poważną, dlatego bezwzględnie musimy organizować wydarzenia dla szerszej grupy krakowian. To zresztą się dzieje. W Krakowie regularnie organizowane są wielkie festiwale, występują u nas największe światowe gwiazdy. A przykładem imprezy absolutnie dla każdego jest Lekcja Śpiewania, która kilka razy w roku odbywa się na Małym Rynku. To jest coś, co nas łączy. Mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że jeśli chodzi o kulturalną politykę miasta, jestem z niej zadowolony.